

KIM JESTEM

Nazywam się Mariola Abkowicz, jestem kobietą narodowości karaimskiej. Pochodzę z Polski Mam czterdzieści siedem lat. Jestem wyznania karaimskiego.

HOBBY

Interesuję się komputerami i wszystkim, co związane jest z Karaimami. Słucham różnej muzyki. Lubię jeść karaimskie potrawy, szczególnie kybyny. To są takie pierożki pieczone w cieście drożdżowym, z nadzieniem mięsny i kapustą.

TOŻSAMOŚĆ

Tożsamość składa się na to kim jestem. To wszystkie elementy, z których buduję samą siebie. Jeżeli chodzi o moją tożsamość, to składa się na nią wychowanie, kultura, obyczaje, w których się wychowałam, zespół norm moralnych i etycznych.

MOJE POCZUCIE TOŻSAMOŚCI

Jestem Karaimką. Kobieta. Bibliotekarzem. Wyznaję religię karaimską. Mieszkam w Polsce i to też jest element mojej tożsamości, chociaż mam pełną świadomość swego pochodzenia i korzeni, które są z Krymu. To elementy, które mnie budują. Natomiast tożsamość narodowa jest jednoznaczna - jestem Karaimką.

Od dzieciństwa byłam wychowywana w takim samym poczuciu tożsamości, więc nie potrafię powiedzieć, w którym momencie życia poczułam, że jestem taka, jaka jestem. Wychowywałam się w religijnym domu karaimskim. Z pełną obrzędowością i obyczajem. To mnie niewątpliwie budowało, nie byłam nigdy nikim innym.

POCZUCIE ODRĘBNOŚCI WOBEC INNYCH NARODÓW

Na moje poczucie odrębności wpływa, przede wszystkim, wychowanie. Po drugie kultura, obyczaje, które mi przekazano. Historia moja, moich dziadków, przodków, wszystkich. Terytorium, z którego pochodzą moi rodzice i moi przodkowie sprzed sześciuset lat. Pochodzenie etniczne, więzy rodzinne, koleżeńskie, przyjacielskie. W tej tradycji wychowywałam się ja, wychowywali się moi rodzice i wcześniejsze pokolenia. To są, niewątpliwie, elementy składające się na poczucie odrębności.

JĘZYK

Z dziadkami i rodzicami rozmawiałam w języku polskim. Karaimski znam minimalnie. Nauczyłam go się w domu, ale nie był on językiem, który przekazywano w sposób naturalny dzieciom urodzonym po II wojnie światowej w Polsce i - w większości

przypadków - na Litwie. Nie należało zbyt odróżniać się od otaczających ludzi, dlatego język był pierwszym elementem, który było najłatwiej wyciszyć.

W Poznaniu jest lektorat języka karańskiego dla studentów. Nie mamy odpowiedniej ilości dzieci do zorganizowanej nauki. Osoba, która mogłaby uczyć języka, mieszka w Krakowie, a młodzież jest w Warszawie. Dlatego chcemy uruchomić e-learning na naszych stronach, skierowany do Karaimów, ale nie tylko do nich.

MÓWIENIE O SWOIM POCHODZENIU

Nie mam żadnego problemu z mówieniem o swoim pochodzeniu. Od pierwszych dni szkoły musiałam się określić jako osoba, która nie chodziła na religię. To jest wpisane w mój życiorys. Nie miałam żadnych trudności, choć zdarzało mi się spotkać głupich ludzi.

ZACHOWANIE WŁASNEJ KULTURY

Zależy mi na zachowaniu własnej kultury Realizuję to poprzez różnego rodzaju formy działalności społecznej. Tak się składa, że w pewnym momencie brałam udział w założeniu stowarzyszenia, zajmującego się ochroną kultury karańskiej. Jestem jego aktywnym członkiem działaczem. Działamy poprzez wydawanie książek, stworzenie strony internetowej, utworzenie zespołu, który składa się z naszej młodzieży.

CZY JEST MOŻLIWE ROZWIJANIE TOŻSAMOŚCI KARAŃSKIEJ W POLSCE

Karaimowie mają możliwość rozwijania swojej tożsamości. Jednak wszystko zależy od tego, jak jest w domach rodzinnych. Forma przekazywania tożsamości narodowej w naszym przypadku wchodzi w grę poprzez kontakty z rówieśnikami, także na Litwie – chodzi o kontakty stałe, przez uczestnictwo w wydarzeniach organizowanych przez nas w Polsce i tych, które są organizowane na Litwie. Z litewskimi Karaimami mamy bardzo bliskie, przede wszystkim rodzinne, kontakty. Każdy z nas ma tam rodzinę. Ja także mam tam dużo kuzynów. To wszystko daje poczucie stałości, tożsamości i świadomości swoich własnych korzeni. Owe wyjazdy na Litwę w czasie dorastania miały na mnie ogromny wpływ, dzięki temu jestem taka, jaka jestem.

Nie mamy tzw. szkólek niedzielnych, a to dlatego, że w Polsce jest niewiele karańskich dzieciaków. W tej chwili z młodzieży szkolnej mamy dwie dziewczyny, studentów - sześcioro lub siedmioro. To nasza cała młodzież. Wszyscy uczestniczą w kołach nauki języka karańskiego, organizowanych co roku latem i w innych formach kontaktu z naszą kulturą.

RODZINA

Moja rodzina mieszka w Polsce, w dzisiejszych granicach, od 1945 roku. Moi rodzice urodzili się w Polsce, tylko granica wtedy przebiegała gdzie indziej.

Mój tata miał wybór prosty: albo mobilizacja do Armii Czerwonej, albo mobilizacja do Wojska Polskiego. Wybrał drugą opcję, jako że był związany z Polską i jej kulturą od momentu urodzenia. Kiedy wojna się skończyła on, wraz z jednym z braci, został w Polsce i ściągnął tu swoją rodzinę.

Dlaczego ten region? Ponieważ brat mojej babci po wojnie mieszkał w Polsce centralnej i pracował w cukrowniach. Dostał polecenie uruchomienia cukrowni na Dolnym Śląsku. Był osobą kluczową dla ruchu karaimskiego. We Wrocławiu miał możliwości zatrudniania i pomagał osobom, które się do niego zwracały o pomoc w znalezieniu pracy. Mój tata osiadł w pobliżu swojego wujostwa, a później sprowadził tam rodzinę. Świadoma decyzja w warunkach, jakie wówczas były. Nikt nikogo nie zmuszał do wyjazdu. W naszym przypadku formą zmuszenia było to, że granica „uciekła”.

Karaimi nie musieli zmieniać religii, by być w Wojsku Polskim. Nie było żadnego problemu. Mój dziadek był oficerem białym pozostając Karaimem. Był także duchownym karaimskim, jedynym w Polsce w okresie powojennym. To dało mi komfort, że mogłam uczestniczyć w życiu religijnym odkąd pamiętam.

SPOSÓB FUNKCJONOWANIA KARIMSKIEJ MNIEJSZOŚCI

Karaimi w Polsce mają dwie organizacje. Jedną jest organizacją religijną, to Karaimski Związek Religijny w Rzeczypospolitej Polskiej. Przewodniczącym zarządu jest prof. dr hab. Szymon Pilecki. Drugą organizacją jest Związek Karaimów Polskich, na której czele stoi Mariola Abkowicz. W związku z tym, że jesteśmy grupą mało liczną, te same osoby działają w obu strukturach. Związek Karaimski jest bardziej otwarty na osoby nie wyznające religii karaimskiej. Grupa aktywnych działaczy organizuje życie kulturalne i społeczne.

ASYMILACJA

Niestety, asymilacja jest elementem towarzyszącym nam od wielu lat. Najlepszą formą życia kulturalno-społecznego dla Karaimów były zwarte formy osiedlenia, takie, jakimi były Troki, Luck, Halicz. Największym problemem dla społeczności karaimskiej było to, że dwadzieścia lat byli podzieleni granicą, która została zamknięta. W Polsce pozostali mężczyźni, a na Litwie, w większości przypadków, kobiety. Przyjechało niewiele rodzin. Nieliczni mężczyźni doczekali się otwarcia granicy, by mogli ożenić się czy ściągnąć do Polski żony. Skutkowało to tym, że w okresie powojennym bardzo dużo małżeństw zostało zawartych z osobami spoza społeczności karaimskiej. Aby być członkiem społeczności karaimskiej, szczególnie w sensie religijnym, trzeba mieć oboje rodziców

Karaimów. Sami ojcowie powodowali to, że dzieci z takich małżeństw były wychowywane w religii i kulturze matek. To prowadziło do asymilacji, a oprócz tego społeczność była bardzo rozproszona i kontakt z Karaimami wymagał starań. W rodzinach, w których rodzice i dziadkowie dzieci starali się go podtrzymać, proces asymilacji jest mniej zaawansowany. Tam, gdzie go zabrakło, proces postępował. Niestety nie mamy na to wpływu.

RELIGIA

Nie można po prostu stać się Karaimem. W ortodoksyjnym rozumieniu, żeby nim być, trzeba narodzić się z karaimskich rodziców. Gdy dziecko z mieszanej rodziny chce kultywować tradycję i miało z nią styczność w domu, to nic nie stoi na przeszkodzie. Chociaż różnie to wygląda, w tej chwili toczy się u nas dyskusja na ten temat. Grupa młodzieży jest mało liczna. Na znalezienie sobie karaimskich partnerów życiowych mają niewielką szansę. Pojawiły się osoby, o których zdecydowano, że nie są Karaimami, a one chcą być częścią tej kultury i społeczności. Zaczynają wchodzić w życie kulturalne, czasami również religijne. Jest to proces, który toczy się w chwili obecnej i trudno mi powiedzieć, w jakim zmierzy kierunku.

U Karaimów nie ma duchowieństwa w rozumieniu kapłańskim. Duchowny czy hazan jest osobą prowadzącą modlitwę, ale nie podejmuje nieodwołalnych, odgórnych decyzji. Ostatnią osobą o takim autorytecie był polski hazan karaimski Rafał Abkowicz, który zmarł w 1992 roku. Dzisiaj decyzje podejmuje społeczność.

Najważniejszym świętem karaimskim jest *Chydzy Tymbyłarnyn* - Pesach. Są jeszcze *Chydzy Aftalarnyn* – Szawuot i *Chydzy Aftalarnyz* - Sukot. No i oczywiście Jom Kipur czyli *Boszatłych kuni*.

Purim, który my nazywamy *Kynys*, jest świętem na tyle nowoczesnym, że w ortodoksyjnym środowisku nie jest za bardzo uznawane. Karaimskie święta religijne wynikają tylko i wyłącznie z zapisów w Torze, do momentu zburzenia pierwszej Świątyni. To wszystkie święta, ale są jeszcze posty. Kuchnia karaimska jest mocno związana z kalendarzem religijnym.

Mamy obrzędy rodzinne, których przestrzegamy w miarę możliwości. Ślub czy pogrzeb mają swoją obrzędowość. We Wrocławiu spotykaliśmy się głównie w kaplicy, dopóki była, czyli do 1989 roku, kiedy to zlikwidowałam mieszkanie dziadka, gdzie się mieściła. Teraz w moim mieszkaniu są różne elementy, które były częścią jej wyposażenia. Ci co się modlili, już poumierali. Jeżeli chcemy się pomodlić w Kienesie, to jedziemy do Trok albo Wilna. Święta obchodzę w domu.

Dzieci nie mają możliwości nauki religii w szkołach z prostego powodu - w całym mieście jest trójka karaimskich uczniów. Jeżeli rodzina chce zabezpieczyć ich wychowanie religijne, to robi to w domu, niekoniecznie w formach szkolnych.

DWA NAJWAŻNIEJSZE WYDARZENIA W KARAIMSKIEJ HISTORII MAJĄCE WPŁYW NA ICH SYTUACJĘ DZISIAJ

W życiu społecznym było przesiedlenie się Karaimów na kresy Rzeczypospolitej. Dziękuję moim przodkom za to, że rodzice urodzili się tam, gdzie się urodzili. Powstanie społeczności karaimskiej w Trokach, Haliczu czy Łucku było dla nas bardzo ważne i zdeterminowało to, kim jesteśmy.

Tych mniej lub bardziej ważnych wydarzeń jest wiele, więc trudno mi powiedzieć, które z nich było determinujące. To, że Karaimi musieli się określić po okresie rozbiorów i rola Abrahama Firkowicza w tym procesie, zdeterminowało pewne zachowania.

Tragicznym zdarzeniem była dżuma, która w 1750 roku zdziesiątkowała ludność karaimską i zniszczyła społeczność na Wileńszczyźnie i w Trokach.

WPŁYW KARAIMÓW NA KULTURĘ POLSKI

Nie ma jakiegoś stałego wpływu mniejszości Karaimskiej na kulturę Polski. Biorąc pod uwagę, że w Rzeczypospolitej, w najlepszym okresie, było ich około pięciu tysięcy, myślę, że społeczność ta nie wpłynęła na losy czy kulturę Polski.

HISTORIA KARAIMÓW W XX WIEKU

W okresie międzywojennym w Polsce było bardzo mało Karaimów – zaledwie kilka rodzin w Warszawie. Od połowy XIX wieku w Warszawie pojawiali się Karaimi krymscy. Można powiedzieć, że wpływ na naszą historię w Polsce miała sytuacja geopolityczna w XX wieku, bo to przez nią pojawili się tu Karaimi. Zmiana granic spowodowała, że zniknęły gminy halicka i łódzka, bardzo wyludniły się gminy trocka i wileńska, a cała inteligencja karaimska z Wilna wyjechała do Polski. Zaburzył się tok i rytm życia społeczności. Dwudziestolecie międzywojenne było dla Karaimów okresem rozwoju kulturalnego i literackiego, który został przerwany przez działania wojenne.

W 1939 roku weszło w życie niemieckie rozporządzenie, w którym stwierdzono, że Karaimi nie są Żydami i w związku z tym nie obowiązywało ich to, co Żydów. Dotyczyło to wszystkich Karaimów, ale ta wiadomość nie dotarła dalej na wschód i tam nasi ludzie podzielili los Żydów. Natomiast trauma, że trzeba mieć przy sobie to zaświadczenie oraz fakt, że mężczyzna obrzezany może być i tak zakwalifikowany jako Żyd, została w ludziach. Ci, którzy przeżyli, mają traumę związaną z tym, że cały czas trzeba było walczyć i udowadniać kim się nie jest.

Po wojnie Karaimi nie mieli możliwości powrotu do poprzedniego społecznego statusu kulturowego. Na skutek różnych decyzji i pomocy państwa, społeczność na trzydzieści lat przeszła w stan utajonego funkcjonowania. Dopiero w latach siedemdziesiątych Karaimowie zaczęli próbować uczyć się, przypominać sobie, kształcić swoje dzieci, pokazywać, kim są.

Państwo Polskie pozwalało na jedną organizację, którą był Karaimski Związek Religijny, spełniający różne funkcje. Działał do 1948 roku. Następnie rząd zdecydował o jego przeorganizowaniu. Na czele Związku, zamiast osoby religijnej, stanęła świecka. I tak to przetrwało przez tamten okres, przy czym ludzie mogli się określać jako Karaimi.

Kiedy w latach 60. zaczęły się czystki etniczne i stwierdzono, że syjoniści do Syjamu, Karaimi musieli się tłumaczyć, że nie są wielbłędami. Trzeba było udowodniać, że nie są Żydami, co determinowało zachowania. Starano się nie zwracać uwagi na odmienność, żeby nie prowokować negatywnych zachowań. Każde takie działanie odbijało się rykoszetem od rodzin karaimskich.

LICZEBNOŚĆ KARAIMÓW W POLSCE

Przed wojną w granicach Polski mieszkało około tysiąca pięciuset Karaimów. Tuż po niej - około dwustu. W tej chwili liczymy, że jest nas około stu osób, może sto dwadzieścia. Jest to liczba dosyć wątpliwa, ponieważ obejmuje tylko te osoby, które są Karaimami z ojca i matki oraz podtrzymujące więzi ze społecznością.

W 1998 roku GUS przeprowadził badania naszej społeczności w Polsce, które dotyczyły nie tylko Karaimów, ale także członków ich rodzin. We Wrocławiu z dziewięciu Karaimów, miałam siedemdziesiąt ankiet zwrotnych od ich dzieci, wnuków i prawnuków.

LIDERZY/ GRUPY/ ORGANIZACJE

Jestem członkiem Związku Karaimów Polskich, który istnieje od 1997 roku. Formalnie liczy około trzydziestu trzech osób. Naprawdę działają ci, którzy chcą – mniej więcej piętnaście osób. Powstał z bardzo prozaicznego powodu - rząd wspiera działalność kulturalną organizacji świeckich, nie religijnych. Powołano więc świecki Związek, żeby móc realizować działania kulturalne i dostać wsparcie.

Członków łączą więzy rodzinne. Nie ma Karaima w Polsce, który nie byłby moim krewnym lub powinowatym. To kobiety i mężczyźni w wieku od zera do stu lat. Mają wykształcenie wyższe, często z tytułami naukowymi. Są też studenci i młodzież szkolna, która działa głównie w zespole folklorystycznym. W życiu zawodowym są to nauczyciele akademicy albo biznesmeni. Kiedyś było więcej nauczycieli. Jest trochę prawników.

Ja jestem częścią tej grupy od samego początku - jako szef założyciel.

Spotykamy się stale i nieustająco w różnych miejscach i w różny sposób, także w internecie. Bezpośrednio - w Warszawie, we Wrocławiu, w Krakowie, latem w Trokach na Litwie. W tej chwili motywem przewodnim naszych spotkań jest wystawa, z którą od dwóch lat jeździ aktywna grupa, reprezentując kulturę Karaimów i robiąc wykłady.

Zajmujemy się kulturą, organizujemy wystawy, wydajemy publikacje. Są to działania promocyjne, wykłady i referaty. Ja zajmuję się wydawaniem czasopisma „Awazymyz”.

Poza tym jesteśmy czymś w rodzaju pierwszego kontaktu.

Naszym największym osiągnięciem jest to, że coraz więcej ludzi słyszało o Karaimach. We Wrocławiu jesteśmy najbardziej aktywną mniejszością. Sukcesem są także badania genealogiczne. Czasami okazuje się, że ktoś, kto był samotny, ma bardzo dużą rodzinę. Te działania są skierowane do wewnątrz, do nas samych, ale też na edukację o nas. Tak mamy skonstruowane nasze cele i tak staramy się je realizować.

Pierwszym punktem zwrotnym w naszej działalności była rejestracja organizacji. Drugim to, że wymyślił się zorganizowanie imprezy w Warszawie. Zjechało na nią z około trzystu osób. Biorąc pod uwagę, że Karaimów z Polski jest ponad stu - było to dla nas duże spotkanie organizacyjne.

Nasze plany na najbliższy czas, to ciąg dalszy wystawy. Gdy czytałam dokumenty od 1945 roku, zauważyłam, że Karaimi zajmowali się głównie cmentarzem. Obiecałam sobie, że z tym skończymy, bo przecież żyjemy. W związku z tym, że drzewa zaczęły niszczyć nagrobki, priorytetową sprawą jest konserwacja zieleni na cmentarzu. Drugie ważne zadanie, to konserwacja rękopisów przywiezionych przez naszych przodków w czasie migracji, które obecnie są w różnych kolekcjach. Oprócz tego kontynuujemy wszystkie działania trwające od paru lat. Dodajemy też nowe elementy.

STOSUNEK POLAKÓW DO DZIAŁALNOŚCI KARAIMSKICH STOWARZYSZEŃ

Nastawienie Polaków jest pozytywnie. Karaimi zawsze są pozytywnie postrzegani.

IMPREZY KULTURALNE

Publikujemy. Staramy się aktywnie prowadzić stronę internetową. Na wszystkich imprezach mniejszościowych pojawia się tematyka karaimska. Staramy udzielać się tam, gdzie można. Mamy też zespół, który tańczy i pokazuje to, czego się nauczył.

CO Z KULTURY KARAIMSKIEJ CHCIAŁABYM PRZENIEŚĆ NA GRUNT POLSKI

Wiemy, że zawsze możemy liczyć na naszych braci na Litwie, że za nami staną. Jesteśmy solidarni. Nawet jeżeli wiem, że na dany temat mam inne poglądy, niż dana osoba, to wiem, że kiedy zajdzie potrzeba, stanę za nią, a ona za mną. To jest taka cecha, którą warto się dzielić.

BARIERY/STEREOTYPY/UPRZEDZENIA/DYSKRYMINACJA

Pozytywną opinią o nas jest powiedzenie: "uczciwy jak Karaim". Zawsze byliśmy bardzo uczciwi. Czasami wiąże się to z przeciwstawianiem nam Żydaów: Karaim uczciwy, a Żyd niekoniecznie.

PROBLEMY KARAIMÓW W POLSCE

Największym problemem jest nasza liczebność. To, że jest nas tak mało. Nie ma natomiast grup, które wymagałyby jakiejś szczególnej pomocy.

CZY POLACY POWINNI POZNAWAĆ KULTURĘ KARAIMÓW

Robię wszystko, żeby Polacy poznawali kulturę karaimską i uczyli się języka. Powinno wprowadzić się programy edukacyjne dla większości. Sami mamy własne próby ich tworzenia. Myślę, że trzeba i warto uczyć na temat mniejszości. Jest taka potrzeba.

W ramach zajęć uczelnianych moi studenci w Poznaniu są przede mnie edukowani w Katedrze Studiów Azjatyckich. Nasi hebraiści są uczeni wiedzy o Karaimach. Mamy tam kilka przedmiotów dotyczących historii, kultury i literatury karaimskiej.

W Warszawie jest możliwość nauki na temat naszej mniejszości. Anna Sulimowicz – pracownik Uniwersytetu Warszawskiego - prowadzi takie, zajęcia kiedy jest zapotrzebowanie. W Krakowie jest Michał Nemeth.

JESTEM...

...z tego, że jestem kim jestem.

POLSKA JEST DLA MNIE...

...ojczyznę.

CZUJĘ SIĘ...

...Karaimem.

CZUJĘ SIĘ TUTAJ...

...na swoim miejscu.